Kuryer Poznański.

Nr. 62. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 17 marca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 16 marca.

Z Petersburga otrzymała National-Zeitung telegram, zapowiadający niejakoś, iż car Aleksander III nosi się z myślą nadania Rosyi pewnych reform. Telegram ten brzmi: „Na wiadomość o śmiertelném poranieniu cesarza zebrali się wszyscy ministrowie w pałacu cesarskim. Tuż po śmierci cesarza powierzył Aleksander III kierownictwo spraw bieżących państwa hr. Loris-Melikowowi. Rada państwa przyjęła też tego samego dnia uchwałę, dotyczącą natychmiastowego zwołania delegatów ziemstw, którzy wspólnie z rządem radzić będą nad wydobyciem z krytycznego położenia, w jakiém się Rosya znajduje.“ Wiadomość ta nie jest nowa, bo jeszcze za życia zmarłego cara obiegały po dziennikach rosyjskich różne tego rodzaju wieści. Russische Correspondenz w przededniu zamachu, dnia 12 bm., zamieściła półurzędowy, jak się zdaje, komunikat, w którym, uspokajając społeczeństwo rosyjskie, zaręczała, że car Aleksander II nada krajowi spodziewane reformy. W dniu 17 lutego — pisze wspomniana gazeta — odbyła się pod przewodnictwem samego cesarza rada ministeryalna, na któréj bardzo ważne roztrząsane były sprawy, odnoszące się do przyszłych reform. Przedłożone wówczas projekta nie zyskały jednak sankcyi cesarskiéj. Spodziewano się powszechnie, iż odnośny ukaz cesarski pojawi się najpóźniéj na dniu 10 marca. Jakkolwiek nadzieje te zawiodły, pewną jest rzeczą, że w ostatnim czasie roztrząsano ustawicznie kwestyą reform i że cesarz potwierdził już nawet przedłożony mu projekt, według którego powołaną być miała pewna liczba delegowanych od ziemstw gubernialnych. Zebranie to delegowanych miało stanowić zawiązek przyszłego parlamentu a pierwszém jego zadaniem miało być określenie udziału ludności w rządach kraju. Tymczasowo miało 36 ziemstw wysłać delegatów; inne gubernie, jako i prowincye nadbałtyckie i Królestwo Polskie miały przysłać później swych reprezentantów. Tyle pisze Russ Korresp. Jeżeli telegram Nat. Ztg i komunikat dziennika rosyjskiego są wiarogodne, to car Aleksander III przeprowadzałby tylko daléj dzieło swego ojca, któremu niecierpliwość rewolucyonistów nie pozwoliła zainaugurować ery konstytucyjnéj w Rosyi.

Do téj przecież chwili nie widać, iżby nowy władzca rosyjski myślał na seryo o nadaniu konstytucyi. W dniu wczorajszym pojawił się ukaz cesarski, ale nie ma w nim ani słowa o jakichkolwiek reformach. Ukaz rozporządza tylko na podstawie manifestu z dnia 19 lutego 1861 r., ażeby ci chłopi, którzy przed zniesieniem poddaństwa nie wykonali przysięgi na wierność, wykonali ją obecnie, stósownie do ustaw, które zarówno wszystkich obowiązują „obywateli“ rosyjskich.

I dzisiejsze doniesienia telegraficzne zajmują się prawie wyłącznie już to szczegółami, dotyczącemi ostatnich chwil zamordowania cara i wstąpienia na tron nowego władzcy, już to długo i szeroko wskazują na objawy współczucia, jakie śmierć cara wywołała w całéj Europie. Dnia 14 b. m. o pół do drugiéj po południu zagrzmiały działa w Petro-Pawłowskiéj twierdzy, i doniosły ludności Petersburga wstąpienie na tron Aleksandra III. W czasie tym składali przysięgę na wierność nowemu władzcy ministrowie, przedniejsze władze cywilne i wojskowe. Plac przed pałacem cesarskim zapełniły wielkie masy ludu. O godzinie pół do trzeciéj udała się para carska do kościoła katedralnego, witana zewsząd okrzykami radości. W dniu wczorajszym udzielił car audyencyi kilku osobom i nie taił przed niemi, że obejmuje tron w bardzo krytycznéj chwili, że liczy na uczciwe poparcie wszystkich patryotów i starać się będzie zyskać miłość całéj Rosyi w tym stopniu, w jakim ją zyskał zmarły jego ojciec.

Dwory europejskie berliński, austryacki, angielski, turecki, włoski, szwedzki, duński, brukselski, holenderski i wszystkie dwory mniejszych państw europejskich przywdziewają na pewien czas żałobę po zabitym carze Aleksandrze. W manifestowaniu sympatyi dla nowego cara rosyjskiego rywalizują z sobą na wyścigi cesarstwo niemieckie i rzeczpospolita francuska. Cesarz niemiecki nakazał nawet nosić armii czterotygodniową żałobę. Obydwa francuskie ciała prawodawcze zawiesiły nawet, jakeśmy wczoraj donosili, obrady, aby tém serdeczniéj uczcić pamięć cara „oswobodziciela.“ Wiadomość o zamachu petersburgskim wywołała w Paryżu wielki ruch. Korespondenci gazet berlińskich donoszą, że Francuzi witają nowego cara jako przyszłego sprzymierzeńca Francyi. Nat. Ztg wyszydza ten szowinizm francuski i wypowiada przekonanie, że zmiana tronu rosyjskiego żadnego nie będzie miała wpływu na zagraniczną politykę rosyjską i car Aleksander III, tak samo, jak jego ojciec, pozostanie wiernym przyjaźni niemieckiéj. Ze republikańskiemu rządowi francuskiemu uśmiecha się bardzo sojusz z Rosyą, tego dowodzi niejedna okoliczność. Domniemywany organ Gambetty, dziennik Voltaire opowiada różne szczegóły, mające jakoby dowieść, że b. cesarzewicz rosyjski nienawidzi Niemców, w czém go utwierdza żona jego, księżna Dagmara. Prezydent rzeczypospolitéj, skoro tylko otrzymał wiadomość o śmierci Aleksandra II, podążył natychmiast do pałacu ambasady rosyjskiéj i odbył dłuższą konferencyą z księciem Orłowem. W żałobném nabożeństwie w cerkwi rosyjskiéj wzięli udział prawie wszyscy członkowie gabinetu francuskiego. Nie małe kłopoty robią rządowi francuskiemu komuniści swą gloryfikacyą dokonanego mordu na cesarzu Aleksandrze. Rochefort winszuje rewolucyonistom rosyjskim szczęśliwego wykonania zbrodni. Jak donosi telegram paryski, zostanie Rochefortowi i innym redaktorom dzienników socyalistycznych wytoczony proces za to pochwalanie królobójstwa. République française składa podziękowanie senatowi i izbie deputowanych za powziętą uchwałę, na mocy któréj parlament francuzki zawiesił obrady, ażeby dać dowód, że Francya gorący bierze udział w nieszczęściu, jakie dom rosyjski i całą Rosyą dotknęło. W końcu wynurza organ Gambetty gorące życzenie, ażeby „wielki naród rosyjski“ postępował daléj na drodze wiodącéj do sławy, potęgi i dobrobytu. Dzienniki Paix, Temps, Journal des Débats, Moniteur, jak w ogóle wszystkie organa prasowe stronnictwa konserwatywnego i liberalno-republikańskiego piętnują w bardzo energicznych słowach zbrodnią dokonaną na cesarzu i wynoszą pod niebiosa szlachetny jego charakter, wielki patryotyzm i cnoty domowe.

Mniéj ostentacyjnie manifestuje Wiedeń swe uczucia dla zamordowanego cesarza rosyjskiego. Wiedeńska rada państwa nie poszła za przykładem parlamentu Rzeszy niemieckiéj i prawodawczych ciał francuzkich, jakkolwiek i tu usiłowano wywołać pewną manifestacyą, (Zobacz korespondencyą Kuryera z Wiednia.) Liberalni centraliści, nie mogąc w izbie deputowanych przeprowadzić swego wniosku, uchwalili na posiedzeniu swéj frakcyi rezolucyą, w któréj wyrażają wstręt i oburzenie z powodu zbrodni, dokonanéj na cesarzu Aleksandrze II.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Petersburgu uroczystości żałobne. O godzinie 8 wieczorem przeniesiono zwłoki cesarza do kaplicy zamkowéj, w któréj stać będą przez dwa tygodnie. Każdego dnia o godzinie 9 wieczorem odbywać się będą modły publiczne. Do kaplicy wpuszczane będą tylko zaproszone przez dwór osoby.

Z dzisiejszych nowin politycznych najważniejszą jest wiadomość o nowéj klęsce, jaką p. Gladstone poniósł w niższéj izbie angielskiéj. Premier angielski stawił jak wiadomo, wniosek nagłości obrad nad budżetem wydatków. Wniosek ten odrzuciła Izba na onegdajszém posiedzeniu 269 przeciw 216 głosom. Tak tedy nie odniósł pożądanego skutku zmieniony regulamin, który pod pozorem nagłości pozwala najważniejsze sprawy zbywać ryczałtowém głosowaniem, jeżeli nagłości téj zażądają dwie trzecie parlamentu.

Rokowania z Boersami niepomyślny biorą obrót. Jenerał Wood nie zdołał dotąd ułożyć warunków pokoju, w skutek czego przedłużono zawieszenie broni na dni cztery. Boersom spieszą na pomoc ziomkowie ich z wolnego państwa Oranii. Według depeszy urzędowéj podążyło do Transwaalu 1000 farmerów orańskich i obsadziło t. z. wąwóz Müllera.

Izba deputowanych wiedeńskiéj rady państwa dokonała wczoraj wyboru pierwszego wicemaszałka. Prawica postawiła kandydaturę ks. Lobkowica, lewica deputowanego Demela. Ostatni otrzymał 146 głosów, a książę Lobkowic 163 głosy i objął krzesło wicemarszałka.

Do królów i rządów.

Od roku 1878 byliśmy świadkami szeregu zamachów na koronowane głowy Europy.

Po dwakroć godzono na życie cesarza Niemiec — Hoedel i Nobiling.

Król hiszpański, któremu wiek młodzieńczy nie pozwolił jeszcze ani się zasłużyć wielce krajowi, ani mu też krzywdy wyrządzić — stał się celem pocisku szaleńca Jana Oliwy.

Król włoski szczęśliwie uszedł noża Passanantego.

Car Aleksander 5 razy był w niebezpieczeństwie życia i przy szóstym zamachu padł ofiarą zbrodni.

Nie wspominamy już o zamachach, jakie się działy na życie tylu wysokich urzędników carskich — o śmierci Mezeńcowa, Krapotkina, o zamachu na jenerała Drenteln itd.

Dotychczas Pan Bóg, w którego ręku życie królów spoczywa, nie dopuścił, aby się spełniły niecne zamiary zbrodniarzy, co kulą, nożem i bombami chcieliby przewrócić dotychczasowy porządek rzeczy i na gruzach i trupach wznieść nowy, w mglistych tylko zarysach dotąd naszkicowany gmach socyalistyczno-nihilistycznego państwa.

W ostatnią niedzielę machinacya i czarne plany ludzi przewrotu — powiodły się. Mordercy i ich pomocnicy w części już nie żyją, w części znajdują się w rękach władz, które zapewne odkryją resztę winowajców i surową na nich wezmą pomstę. Ten wymiar sprawiedliwości na osobach morderców nie położy jednakże tamy straszliwéj zarazie, nurtującéj społeczeństwo europejskie.

Straszna katastrofa petersburgska, naprzód obmyślana w najdrobniejszych szczegółach, ma dwie uderzające strony, na które nie zwrócono dotąd uwagi. Najprzód czatowanie na cara w tak zwykle mało zwiedzanéj ulicy; prowadzącéj wzdłuż ekaterynеńskiego kanału, zdaje się naprowadzać na myśl, że mimo wszystkich środków ostrożności nihiliści mieli i mają stósunki z otoczeniem carskiem, z którego otrzymywali i otrzymują wskazówki. Partye przewrotu, aczkolwiek dziś zniewolone kryć się w ciemnościach i strzedz dziennego światła, są silne i liczbą i środkami, jakiemi rozporządzają.

W sprawozdaniu z wykonywania ustawy przeciw socyalistom, jakie przedłożono w tych dniach parlamentowi niemieckiemu, przyznano wyraźnie, że partya Mosta, propagująca jawnie zasady bezwzględnego królobójstwa i wszelakiego gwałtu, wzmogła się znacznie od r. 1878, że znajduje coraz więcéj zwolenników i że organ Mosta Freiheit mimo wszelkich środków ostrożności licznie między socyalistami w Niemczech jest rozszerzony.

Powtóre: ta już dzisiaj silna partya przewrotu wzmocni się i rozzuchwali jeszcze więcéj krwawém powodzeniem, jakiém zbrodnicze ich zamysły uwieńczone zostały w Petersburgu. Rochefort doszedł już do tego stopnia czelności, że kolegom swym w Petersburgu przesyła w swym dzienniku powinszowanie i cieszy się ich powodzeniem. To samo czynią inne pisma nieprzejednanych radykałów, jak Voltaire, Citoyen, Intransigeant, Marseillaise, Mot d'Ordre. Rząd francuzki grozi im wprawdzie procesem, — ale czyż taka paliatywa, jak proces prasowy, dostatecznym jest środkiem przeciw ideom przewrotu?

Najohydniejsze zdania, rozbrat z wiarą i Bogiem, szyderstwo ze wszystkich podstaw dzisiejszego bytu, skrytobójcze mordy królów i książąt głoszone bywają dzisiaj publicznie w pismach i na zebraniach. A rządy myślą, że téj powodzi złego położą tamę przez procesa prasowe i paragrafy ustaw anti-socyalistycznych.

Czyż królowie i rządy zamierzają czekać aż łuna pożogi i mordów obwieści światu nową komunę? Czyż krew zamordowanego cara nie jest dla nich dostateczną przestrogą? Powiadano nam, że jednemu z Niemców tutejszych na wieść o zaszłéj w Petersbugu katastrofie wyrwały się te słowa: „będziemy niedługo musieli pójść zrobić porządek nad Newą!“ Zaiste, byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby każdy począł przywracać porządek u siebie, — i to nie ten porządek policyjny, który każdy przeciętny obywatel uważa za szczyt społecznego ładu, ale porządek w duchu chrześciańskim, jaki nakazuje Bóg i odwieczne zasady sprawiedliwości.

Niechaj państwo nie wdziera się w granice działania Kościoła, niechaj swobodnie pozwoli mu spełnić to posłannictwo, które tenże Kościół za zadanie swoje uważa. Przeszkody, stawiane swobodnemu rozwojowi zdrowych chrześciańskich uczuć i przekonań religijnych są wspomaganiem dążności przewrotu, którego menerzy nie widzą większego wroga na świecie ponad chrześciaństwo i katolicyzm.

Niechaj szkoła wychowuje nie tylko bezwzględnie państwu posłusznych obywateli i żołnierzy, ale ludzi wierzących, że oprócz brutalnéj potęgi i materyalnéj siły, jest jeszcze inna moc na ziemi i niebie.

Niech w stósunkach społecznych szacunek dla powagi i cześć dla tradycyi nie będą deptane nogami — niech na szerzenie i podniecanie dzikich instynktów należna będzie kara.

Nie przepisów policyjnych, nie procesów karnych potrzeba państwom i rządom, ale przywrócenia powagi i znaczenia chrześciańskim zasadom na wszystkich punktach społecznego życia.

Szczegóły zamordowania

cara Aleksandra II.

O katastrofie z dnia 13 bm. pisze w Nowoje Wremia oficer rezerwowego pułku gwardyi przybocznéj Nowikow, który był świadkiem naocznym zamachu, co następuje:

Po odbytéj paradzie wyraził car swe zadowolenie i był w wesołém usposobieniu. Nowikow i dwaj jego koledzy zdążali z manežu michajłowskiego ku newskiemu Prospektowi, gdy wtém w pobliżu mostu kazańskiego słyszeć się dała silna detonacya. Nowikow pobiegł wzdłuż wybrzeża kanału ekaterynеńskiego na miejsce, gdzie nastąpiła eksplozya i spostrzegł, będąc jeszcze w oddaleniu 30 kroków, zbiegowisko ludu. Gęsta chmura śniegu, zmieszana z odłamkami bomb, podniosła się a niebawem nastąpiła druga eksplozya. Nowikow przyspieszył kroku i spostrzegł, że majtkowie 8 ekwipażu floty trzymali jakąś osobę silnie, krzycząc przytém bardzo głośno, lecz słów ich zrozumieć nie mógł. Śnieg był rozryty i pokryty rozmaitemi cząstkami ciał ranionych osób, na ziemi leżeli zabite chłopię, ciężko ranny kozak, jeszcze jedna osoba a nadto car bez czapki, bez płaszcza, w mundurze batalionu saperów. Nogi cara były strzaskane, ubiór podarty, krew lała się z nóg i barwiła śnieg. Nowikow rzucił się z płaczem do cara, wołając: Mój Boże, cóż z Waszą Ces. Mością zrobiono! Car się nie ruszał. Majtkowie przystąpili bliżéj. Za ich pomocą podniósł Nowikow cara, chwycił go prawą ręką w pas, lewą położył na piersi jego, majtkowie trzymali nogi, nie wypuszczając z rąk broni. W takiéj pozycyi postąpiono kilka kroków. Car wyrzekł dwa razy, usiłując krwią zbroczoną rękę podnieść do czoła: zimno, zimno! Nowikow trzymając jedną ręką cara, usiłował drugą wyciągnąć chustkę z kieszeni, aby nią obwiązać carowi głowę. W téj chwili nadjechał w. książę Michał: Saszo! (zdrobniałe Aleksander) jak ci jest? zapytał skłaniając się do oblicza cara. Odpowiedź cała była niezrozumiała, z piersi nie wydobył się żaden jęk. W. książę rozkazał majtkom odrzucić broń a zdjąwszy jednemu z nich czapkę, włożył ją na głowę cara, którego daléj niesiono. Lud zdążał ze wszystkich stron, wielu padało na kolana żegnając się krzyżem św. i płacząc. Konie pułkownika Dworzyckiego rozbiegły się przestraszone detonacyą i pobiegły w kierunku mostu teatralnego. Kapitan sztabu Frank pobiegł za niemi. W pobliżu stało kilka sanek nieprzydatnych jednakże do przewożenia rannych. Nowikow zapytał w. księcia, czy zezwoli zanieść cara do najbliższego domu, w którymby można założyć carowi bandaż. Usłyszawszy to car, chwilowo przytomny, wyszeptał: Nieście do pałacu, tam chcę umrzeć! i jeszcze coś niezrozumiałego. Słowa te wypowiedziane z ostatniém wysileniem sił, były ostatniemi, żadnego więcéj słowa nie słyszano.

Konie Dworzyckiego pochwycono tymczasem. Cara wsadzono do powozu, siedział ze spuszczoną naprzód głową. Początkowo jechano krokiem, lecz gdy cara coraz bardziéj siły opadały, rozkazano jechać prędzéj. Jechano wzdłuż kanału możkańskiego przez most przy cesarskich stajniach, przez ulicę Moszkową i wielką Milionaja. Liczne tłumy zdążały za powozem, żegnając się ustawicznie. Poczém położono cara na dywan i zaniesiono go w ten sposób do pałacu, gdzie go umieszczono w pracowni na łóżku obok biórka.

— Z szczegółów przesłanych do Kölnische Ztg dowiadujemy się, że pomimo znacznego upływu krwi chciano początkowo carowi nogi amputować. Wszystko już było do téj czynności przygotowane. Car przyjął najprzód sakramenta św.*), poczém skonał, zanim przystąpić zdołano do operacyi. W szpitalu w stajniach carskich zmarł wczoraj jeden z rannych mężczyzn, który upornie nie chciał wyjawić swego nazwiska. W domach otaczających miejsce zamachu popękało około 135 szyb.

— Nowoje Wremia donosi:

W zeszły czwartek otrzymał zmarły car skrzyneczkę, w któréj rzekomo znajdować się miały pigułki. Oddał je do zbadania swemu przybocznemu lekarzowi, profesorowi Botkinowi. Skrzyneczka ta była związana nitką i zapieczętowana. Gdy Botkin nitkę tę przerwał, nastąpiła słaba detonacya, jakby przy karmelkach trzaskających. Pigułki zawierały silną materyą eksplodującą, która miała się zapalić przy przerwaniu nitki.

— Księżna Dołgoruki, druga małżonka zmarłego cara, opuściła Petersburg. Znajduje się ona w stanie poważnym i nie będzie na pogrzebie cara.

Wiedeń, 14 w nocy. Zamach został podobno zdecydowany przez klub, który miał swe schadzki w obuchowskim okręgu. Spólnicy obsadzili tak wszystkie ulice, przez które car miał przejeżdżać, iż carowi ujść nie było podobno.

Równocześnie kiedy katastrofa zaszła przy ulicy ekaterynеńskiéj, schwytano kilka osób podejrzanych przy ulicy dworskich stajen naprzeciw zimowego pałacu i przy wielkiéj ulicy Morskaja; osoby te czatowały na cara. Rusaków był stypendyatem carskim. Dziś rano znaleziono mnóstwo zadrukowanych karteczek na jednéj z ulic Petetersburga. Na jednéj z takich karteczek czytamy: „Dzieło skończone!“

Sprawcy zamachu.

1. Pomiędzy osobami rannemi na miejscu zamachu, znajdował się mężczyzna, który zapytywany o nazwisko uporczywie milczał, choć stan jego zdrowia od powiadać jeszcze pozwalał. Mężczyzna ten umarł w szpitalu masztalarskim. Jest to prawdopodobnie wspól-

*) Moskale nawet w tak groźnéj chwili nie odstępują od przyjętego ceremoniału stylistycznego, piszą bowiem, „czwohł priobszczytsia swiatych taju“ (raczył przyjąć sakramenta św.). Gazety polskie warszawskie tak też zniewolone były przetłomaczyć owe doniesienie. — Dniewnik tylko w tłomaczeniu pisze: „przyjął najświętsze sakramenta.“

nik zbrodni — telegram bowiem donosi, że kiedy ciało jego pokazano Rusakowowi, poznał w nim wspólnika. Być może, że Rusakow skorzystał z téj sposobności, aby wymieniwszy martwego jako wspólnika, nie potrzebował wymieniać żywych.

2. Schwytany zbrodniarz nazywa się Mikołaj Iwanow Rusakow, pochodzi z Tiszwinu, ma lat 19; pierwsze nauki pobierał w szkole wydziałowéj w Wytegrze, późniéj chodził do szkoły realnéj w Czerepowicach a w r. 1879 wstąpił do szkoły górniczéj w Petersburgu; od dwóch przeszło miesięcy, to jest od grudnia roku zeszłego nie chodził już na prelekcye. Inne wiadomości o miejscu jego pochodzenia i wieku różnią się nieco od powyższych. Jest blondyn, niskiego wzrostu. Już od dawna był on podejrzany — szukano, ale znaleść go nie było można. Pierwotnie po schwytaniu nazwał się wiatskim mieszczaninem Griaznowym, późniéj zbadano, że się nazywa Rusakow. Śledztwo prowadzi sędzia dla spraw nadzwyczajnych Knirim.

3. Nadzwyczajny dodatek Prawitelstw. Wiestnika podaje następującą wiadomość ministra spraw wewnętrznych:

Jeden z głównych sprawców ostatniego zamachu, którego przyaresztowano dnia 11 marca przyznał się do współudziału w zbrodni, — i obwinia schwyconego na gorącym uczynku Rusakowa, który rzucił pierwszą bombę, również jako jednego z głównych sprawców. Dom, z którego Rusakow i jego towarzysz otrzymali bomby, odkryto w nocy z dnia 14 na 15, to jest z poniedziałku na wtorek. Kiedy policya weszła do tego domu — właściciel się zastrzelił. Aresztowano mieszkającą z nim razem dziewczynę. W domu znaleziono metalowe pociski eksplodujące — jako téż gotową już proklamacyą, w któréj napisano, że zamach wykonały dwie osoby. O godzinie 11 przed południem dnia 15 bm. zjawił się w tym domu jakiś młodzieniec, którego natychmiast aresztowano. Przed ujęciem strzelił 6 razy z rewolweru i ranił 2 policyantów.

W téj saméj sprawie donosi Koeln. Ztg, co następuje:

Przed zamachem odbywano przez dwie poprzednie nocе rewizye i schwytano bardzo znacznego politycznego zbrodniarza. W twierdzy Petro-Pawłowskiéj, dokąd go odprowadzono, oświadczył, że jest na wszystko obojętnym, że go władze w téj chwili powiesić mogą, że wszystko tak dokładnie przygotował, iż zamach powieść się musi.

Ciało zmarłego cara zabalzamowano; w poniedziałek o 7méj godzinie rano zdjął z niego fotografią nadworny fotograf Lewicki. Twarz nie jest zeszpecona i ma tylko nieznaczne rany. Lewa powieka ma szramę; prawa kość policzkowa ma ciemno-czerwoną plamę; na lewéj stronie twarzy utkwiło mnóstwo małych odłamków szkła w policzku. Na czole, między rzęsami i na brodzie widać małe guzy. Lewa noga wisiała tylko na muszkułach, odjęto ją i zastąpiono sztuczną. Zdaje się, że bomby były szklanne, aby tém łatwiéj mogły eksplodować i tém niebezpieczniéj ranić. W ogóle raniono przy zamachu osób 18, z których 2 już umarły.

Cesarz Wilhelm przyjął wiadomość o śmierci cara Aleksandra bardzo boleśnie. Fremdenblatt donosi, że chociaż treść depeszy hr. Schweinitza zakomunikowano cesarzowi z największą oględnością — stracił na chwilę mowę i podniósł z przerażeniem obie ręce w górę. Dopiero po przydłuższéj chwili puściły się z oczu sędziwego monarchy rzęsiste łzy; łkanie cesarza wywołało głębokie wrażenie wśród obecnych. Przyszedłszy do siebie podyktował cesarz długą depeszę do cara Aleksandra III pełną serdecznych słów i uczuć. W poniedziałek wysłał nadto cesarz osobnego kuryera z własnoręcznem pismem swojém do nowego cara.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Praga czeska, 14 marca.

(XX.) Wczoraj odbył się tutaj pogrzeb ks. Tupego, czyli Bolesława Jabłońskiego, pod którém to przybraném nazwiskiem zmarły zajmował zaszczytne miejsce w literaturze czeskiéj. Nie był to poeta pierwszorzędny, napisał tylko tomik wierszy, przeważnie lirycznych, któremi jednak przemówił silnie do serc młodzieży. Zapewniano mnie, że wszyscy gimnazyaści czescy umieli na pamięć wiersze Jabłońskiego. Ztąd téż tak powszechny żal publiczności. O drugiéj godzinie po południu wyruszył orszak z klasztoru strochowskiego za Hradczynem, a dopiéro o godzinie pół do szóstéj stanął na Wyszehradzie, gdzie ksiądz prałat Stulc rozrzewnił słuchaczy wspaniałą mową pogrzebową, w któréj podniósł dobitnie zasługi księdza Tupego około zbliżenia Czechów i Polaków. W imieniu „besady umeleckiéj“ przemówił nad grobem dr. Strakaty, poczém zasłużony człowiek, kapłan i poeta spoczął w ziemi rodzinnéj, na tym małym cmentarzyku wyszogrodzkim, który jest jakoby panteonem czeskim, bo tam spoczywają najzasłużeńsi mężowie narodu. Serdeczny i uroczysty sposób, jakim starożytny Kraków uczcił i pożegnał zwłoki księdza Tupego, mocno przemówił do serca Czechów, którzy tego dowodu uczuć pobratymczych pewnie nie zapomną.

Wiedeń, 14 marca.

(—) Le despotisme modéré par l'assassinat! — Któż dziś nie przypomniał sobie téj złowrogiéj definicyi rosyjskiego ustroju państwowego. Gdyby wolno było podziwiać zbrodnią, trzebaby istotnie podziwiać straszliwą wytrwałość, konsekwencyą i przebiegłość tych moskiewskich siepaczy cara. Wszędzie i zawsze powtarzały się zamachy na monarchów, ale nie przypominamy sobie z dziejów świata ani jednego przykładu, aby ten sam monarcha był wystawiony na tyle zamachów, aż ostatni się udał. To zdaje się dowodzić, że bardzo energiczne umysły kierowały ruchem nihilistycznym i że moralne stósnnki rosyjskie, zwłaszcza o ile chodzi o młodzież, muszą być wyjątkowo spaczone, kiedy kierownicy ruchu zdołali zawsze znaleść nowych wykonawców swych czarnych zamiarów. Według nadeszłych dotąd telegramów możnaby przypuszczać, że Aleksander III bez przeszkód wstąpił na tron, co dowodziłoby, że chodziło głównie o sprzątnięcie osoby zamordowanego cesarza. Każdy car reprezentuje system caryzmu, jednak Aleksander II obok tego reprezentował pewne specyalne kierunki, np. alians z Prusami, który niegdyś Piotra III pozbawił tronu i życia, daléj konsekwentny a nawet w heroicznéj konsekwencyi szacunku godny wstręt przeciwko ustawie konstytucyjnéj. Pytanie, czy nowy car odświeżenie caryzmu w formach lub przynajmniéj pozorach konstytucyjnych uzna jako możebne? Ze on ani małżonka jego nie podzielają sympatyi ojca dla Prus, to rzecz powszechnie znana. To téż właśnie na stósunki międzynarodowe katastrofa petersburgska może oddziałać najsilniéj.

Dziś dr. Smolka został wybrany marszałkiem Izby. Otrzymał on 184 głosy, kandydat centralistów Rechbauer 146 gł. Dnia 14 października 1879 roku dr. Smolka został wybrany większością 180 przeciw 156 głosom, które otrzymał dr. Klier. A zatém prawicy przybyły 4 głosy, nadto zaś centralistom ubyło 10 głosów, czyli raczéj 9 centralistów oddało białe kartki. W każdym razie wybór marszałka większością 38 głosów jest bardzo pocieszającym sukcesem prawicy a centraliści przynajmniéj przy téj sposobności nie będą mieli żadnego powodu szydzić z szczupłéj większości prawicy.

Wiedeń, 14 marca.

(Nowi posłowie. — Wybór Smolki. — Smierć cara a Czesi.)

(*) Z opróżnionych przez śmierć ś. p. Rydzowskiego, Krzeczunowicza i Skrzyńskiego trzech krzeseł poselskich w reichsracie austryackim dwa już na nowo są zajęte. Na ostatniém posiedzeniu Izby złożył przyrzeczenie wierności cesarzowi i konstytucyi nowy poseł dr. Zatorski, profesor prawa cywilnego przy uniwersytecie Jagiellońskim, wybrany w Krakowie w miejsce ś. p. Rydzowskiego. Dzisiaj zaś złożył je p. Tomasz Rajski, adwokat w Lwowie, wybrany w kuryi większéj posiadłości ziemskiéj powiatu samborskiego w miejsce ś. p. Skrzyńskiego. Wkrótce spodziewamy się tu trzeciego nowego posła, w miejsce śp. Krzeczunowicza, z kuryi włościańskiéj powiatów lwowskiego, grodeckiego i jaworowskiego w osobie p. Dawida Abrahamowicza.

Wybór p. Zatorskiego sprowadza wielką szczerbę w siłach nauczających uniwersytetu Jagiellońskiego. Chcąc uczynić zadość obowiązkom poselskim, p. Zatorski będzie musiał spędzać większą część roku kalendarzowego, a nieomal cały rok szkólny — bo wakacye parlamentarne przypadają mniéj więcéj jednocześnie z uniwersyteckiemi — w baraku za Szkocką bramą we Wiedniu, a tymczasem na katedrze w Krakowie nie będzie go kim zastąpić, bo prywatny docent prawa cywilnego p. Madejski od dawna już jest także posłem reichsratowym. Mówię to nie w duchu jakiegokolwiek ku któréjkolwiek stronie zarzutu, bo komitet wyborczy najlepiéj powinien wiedzieć, kto najwłaściwszym jest kandydatem, a wybraniec najlepiéj powinien wiedzieć, czy więcéj może przysłużyć się krajowi na stanowisku zawodu swego, czy na stanowisku zaufania.

Wybór p. Rajskiego przyszedł do skutku wśród niezwykłych okoliczności. Sam p. Rajski nie marzył o mandacie poselskim, owszém czynił, ile mógł, na rzecz innego kandydata. Tymczasem dwaj inni kandydaci w ostatniéj chwili ustąpili i bez jego wiedzy postawili jego kandydaturę. Pan Rajski miał w wyborze jeden tylko głos przeciwko sobie, a był to głos własnego syna. Wybór w powiecie samborskim skończył się o godzinie 11 przed południem w zeszły czwartek, a o godzinie 11 i pół p. Rajski we Lwowie otrzymał zawezwanie, aby stanął w namiestnictwie, gdzie namiestnik doręczył zdumionemu p. Rajskiemu gotowy już certyfikat wyboru. Nie pomogły wszelkie oświadczenia pana Rajskiego, że nie chce posłować, że nie przyjmuje, że przyjąć nie może: zacny świeży poseł mimo woli musiał przyjąć certyfikat. Co więcéj, hr. Potocki oświadczył mu jednocześnie, że już wysłał do Wiednia, do hr. Taaffego telegram z doniesieniem, że pan Rajski dziś, to jest w zeszły czwartek, wyjeżdża ze Lwowa do Wiednia, a i temu poddał się mimo woli zacny obywatel, i oto mamy go tu od piątku wieczora zrozpaczonego, że na stare lata każą mu rozpoczynać karyerę parlamentarną. A niechno p. Rajski skosztuje chleba za dyety poselskie, a z pewnością nie zasmakuje w nim, bo w nim dużo nie tylko plewy, ale i ości. Już dziś oświadcza, że najdaléj za rok złoży narzucony sobie mandat. Była to chwila prawdziwéj niemiéj rozpaczy, gdy sobotę przed południem w biurze wicemarszałka p. Smolki serdecznie przez tegoż dawnego przyjaciela powitany, za chwilę odebrał z rąk dyrektora kancelaryi poselską kartę legitymacyjną.

Dzisiejszemu posiedzeniu Izby poselskiéj przewodniczył p. Smolka z początku tylko jako wicemarszałek, ale w pół godziny po zagajeniu posiedzenia już jako marszałek. Wybór marszałka bowiem stanowił pierwszy punkt porządku dziennego, a wyszedł z tego wyboru, jak zapowiedziałem w liście ostatnim, p. Smolka. Rzęsistemi oklaskami z prawicy powitano wygłoszoną przez drugiego wicemarszałka proklamacyą p. Smolki prezesem. Stósunek głosów był następujący: oddano 339 kartek, z tych padło na Smolkę 184, na Rechbauera (marszałka z czasów gabinetu Auersperga) 146, a 9 białych. Jednę białą oddał sam p. Smolka, drugą może Rechbauer, a resztę 7 inni z lewicy, co także jest oznaką wysławianéj jedności w obozie centralistycznym. Nowy marszałek w przemówieniu na podziękowanie za wybór oświadczył, że czuje, iż niełatwo mu będzie sprostać zadaniu, skoro stósunkowo tak małą większością jest wybrany; a zwracając się do lewicy, dodał, że, gdyby ktoś inny mógł był zgromadzić na siebie wszystkie głosy, lub choćby tylko znaczniejszą większość, byłby sam najszczęśliwszy: wobec zachodzących jednak okoliczności musiał oświadczyć się gotowym do przyjęcia ofiarowanego wyboru. Nowy marszałek prosi o pobłażliwość Izby i poparcie; i znów ku lewicy się zwracając, powiada, że poczytałby sobie za najlepsze poparcie, gdyby zechciano baczyć na przepisy regulaminu i do nich się stósować. Ta aluzya do skandalicznych wybryków lewicy niebardzo jéj się podobała, ale przyjęła ją głębokiém milczeniem.

Tuż przed zagajeniem posiedzenia poseł Rieger i inni Czesi zażądali poufnie, aby p. Smolka zagaił posiedzenie wspomnieniem pośmiertném dla zamordowanego wczoraj cara Aleksandra. Kosztowało to dużo perswazyi ze strony Smolki i innych Polaków, ale i perswazya nie pomogła, bo Rieger powoływał się na fakt, że za czasów gabinetu Auersperga marszałek Rechbauer wynurzył kondolencyą dla cesarza Wilhelma z okoliczności zamachu Nobilinga, na co Smolka znów odpowiedział, że nie poświęcono wspomnienia zmarłemu Wiktorowi Emanuelowi. Mimo to Czesi nalegali, a pan Smolka chwiać się począł; inni Polacy na to oświadczyli, że wyjdą ze sali; sprawę ubiła dopiero zaciągnięta przez p. Smolkę opinia p. Taaffego, który oświadczył się za jego zdaniem, i tak obyło się bez wspomnienia za cara. Ządanie p. Riegera i jego trwanie przy niém, świadczy albo o wielkiéj bezwzględności, skoro można czegoś podobnego żądać od Polaków, albo o wielkiéj naiwności. Wolę przypuścić, że to naiwność.

NIEMCY.

* Berlin, 15 marca. Wybór administratora w Osnabryku. Czytamy w najnowszéj Kreuz Ztg. co następuje: „Także kapituła w Osnabryku wybrała, jak się dowiadujemy, niedawno umiarkowanego prałata administratorem dyecezyi, dobrze u rządu widzianego, który téż zwolniony będzie od złożenia przysięgi. Dyrektor ministeryalny Lucanus odbył także konferencyą w Osnabryku, gdzie tak jak w Paderbornie zostaną stósunki uregulowane.“ Germania, która tę wiadomość za Kreuz Ztg. powtarza, oświadcza, iż dotąd nie otrzymała o wyborze administratora w Osnabryku wiadomości, ani téż nie wie, czy p. Lucanus, dyrektor ministerstwa kultu, w celu uregulowania stósunków był w Osnabryku. Organ katolicki zauważa daléj, że objęcie przez administratora zarządu dyecezyi osnabryckiéj nie będzie w razie danym połączone z tylu trudnościami, jak to jest w Paderbornie. W Osnabryku bowiem zarząd nad majątkiem kościelnym nie przeszedł mimo śmierci Biskupa w ręce komisarza rzadowego, lecz pozostał przy kapitule. Paragraf 8 ustawy z 20 maja 1874 przepisuje wprawdzie, że w razie śmierci Biskupa administracya majątku kościelnego przechodzi na rząd, jeśli w przeciągu roku nie nastąpi wybór nowego Biskupa; — minister kultu jednak, korzystając z prawa przysługującego sobie, ostateczny termin, w którym się miał odbyć wybór nowego rządzcy dyecezyi ciągle przedłużał, wskutek czego zarząd majątku biskupiego pozostał w rękach kapituły.

— Osierocone parafie. W dyecezyi kolońskiéj na 813 parafii wakuje 204, w paderbornskiéj zaś 118 probostw jest nieobsadzonych.

— Rozporządzenie cesarza Wilhelma. Urzędowy dziennik dla armii pruskiéj ogłasza pod dniem wczorajszym rozporządzenie, w którém cesarz z powodu śmierci cara Aleksandra II nakazuje żałobę dla całéj armii na przeciąg 4 tygodni, dla trzech zaś pułków, których honorowym właścicielem był car rosyjski, na 5 tygodni. Oficerowie na znak żałoby nosić będą na lewém ramieniu krepę żałobną; chorągwie i sztandary winne być osłonięte także krepą; w pierwszym dniu żałoby nie wolno grać muzyce wojskowéj i nawet zaciąganie na odwach wojska ma się odbyć bez muzyki. Rozporządzenie to kończy się następującemi słowy: „Przez tę żałobę zakonstatuje armia, iż podziela Mą głęboką boleść z powodu śmierci Mego najwierniejszego i najzaufańszego przyjaciela i tak wielce przezemnie miłowanego Mego siostrzeńca, i że dla zmarłego cesarza zachowa i po za grobem swą wdzięczność za względy, które zmarły zawsze okazywał armii i za gorące współczucie, jakie zawsze okazywał armii pruskiéj. — Także dwór pruski przez cztery tygodnie nosić będzie żałobę. — Cesarz Wilhelm, który na wiadomość o śmierci cara zemdlał, chciał w pierwszéj chwili pojechać na pogrzeb, lecz lekarze stanowczo sprzeciwili się temu zamiarowi. Na naradzie familijnéj uchwalono, iż następca tronu niemieckiego uda się do Petersburga w towarzystwie kilku adjutantów, daléj w towarzystwie jenerała Schlotheima. Pułki, będące własnością cara, wyślą także osobną deputacyą. Z książąt niemieckich wezmą udział w pogrzebie także w. książę badeński, książę hesski, ks. bawarski Arnult itd.

— Pielgrzymka niemiecka do Rzymu. Książę Karól Loewenstein z Kleinheubach wzywa katolików niemieckich, aby z powodu jubileuszu ogłoszonego przez Ojca św., w licznéj pielgrzymce udali się do Rzymu. Pielgrzymi prawdopodobnie wyruszą

Z Erynu.

II.

Waterford, 11 marca.

Jeden z najpoważniejszych członków irlandzkiego stronnictwa domorządzców, pan Henryk Mitchell, który dziś stanowczo zerwał wszelkie stósunki z pseudonarodową większością parnellistów, motywując swe odszczepieństwo od związku agraryjnego, powiedział w Izbie niższéj przed kilku dniami, że „młody naczelnik ligi ziemskiéj odrywa naród irlandzki od spokojniejszéj i więcéj obiecującéj pracy moralnego rozwoju.“ Słowa to pełne prawdy, jakkolwiek frakcya p. Parnella nie waha się oświadczać, iż należy dążyć do celu wszystkiemi sposobami.

Zapatrując się jednakże na kwestyą „moralnego rozwoju ludności irlandzkiéj“ ze stanowiska historycznego, jakże ma być przekonanym, iż i tu ciężka przed Bogiem, ludzkością i przyszłemi czasy spada odpowiedzialność na Anglią, na zaciekłą politykę jéj ministrów. Pod względem wychowania stała Irlandya w stokroć trudniejszém położeniu, aniżeli Polska zaboru rosyjskiego za czasów Apuchniewa i Tołstoja. Należy oczywiście rozróżnić protestancką część ludności irlandzkiéj od olbrzymiéj większości katolickiéj. Dla pierwszéj wszystkie ułatwienia, przywileje, gwarancye i wolności; dla ostatniéj, kajdany, tym cięższe, im więcéj bezpośrednio raniące i przygnębiające ducha. Aby mieć wyobrażenie o okrucieństwie praw anty-katolickich, które uchwalał oranżystowski parlament dubliński przy końcu zeszłego stulecia, dość przypomnieć sobie, iż wiernym Kościoła rzymskiego wzbroniony był każdy urząd publiczny; katolik nie mógł być ani rzecznikiem, ni lekarzem, ni pisarzem publicznym; że synowie katolickich rodziców, skoro wyrazili zamiar przejścia do protestantyzmu, wyjęci byli z pod prawa i opieki rodzicielskiéj; że związki małżeńskie zawarte pomiędzy katolikami i protestantami były z prawa nieważne, a karane śmiercią, jeżeli takowe błogosławił kapłan katolicki. Żaden katolik nie mógł być nauczycielem, jeśli się zaś który ośmielił uczyć dzieci, karany był dożywotniem więzieniem lub śmiercią przez powieszenie. Pomijam prawa, nie odnoszące się do przedmiotu nas obchodzącego, ale z nich jedno pozwolę sobie przytoczyć: katolikowi nie wolno było posiadać konia większéj wartości jak 5 funtów szt. (100 marek), ktokolwiek z katolików posiada wierzchowca lub roboczego konia wyższéj ceny, winien pozbyć się go za cenę 5 funtów szterl. na rzecz pierwszego lepszego protestanta, chcącego go nabyć.

Tak nazwana Unia Irlandyi z królestwem W. Brytanii, przeciw któréj walczył „niekoronowany monarcha“ Irlandyi Daniel O'Connel (1775—1847), ten przynajmniéj przyniosła pożądany skutek, iż zwróciła wszystkim Irlandczykom zupełną wolność nauczania. W kilka lat późniéj O'Connell dokonał nieśmiertelnego dzieła emancypacyi katolików, a reprezentanci tychże w Izbie poselskiéj wykołatali od rządów wiele ustępstw i wiele błogich reform.

Po akcie przywracającym katolikom pełność praw obywatelskich i narodowych, najważniejszém jest prawo wniesione przez p. Gladstone'a w r. 1869, uchwalone słabą większością parlamentu, które znosi urzędowy protestantyzm w Irlandyi i odbiera mu wszelką rządową subwencyą.

The disestablishment and disendowment of the Irish Church — uczyniło imię pana Gladstone'a tak sympatycznem w Irlandyi, iż nawet obecne akta koercyjne nie są zdolne zatrzeć wdzięczności, jaką dla niego żywią katolicy. Ci bowiem, chociaż stanowiący $^5/_7$ części całéj ludności wyspy, obowiązani byli do płacenia wysokich podatków i kontrybucyi na rzecz znienawidzonego i wrogiego kościoła protestanckiego, podczas gdy słudzy katolickich ołtarzy pozbawieni byli wszelkiego wsparcia. Jak głęboką i żywą jest prawowierna religia w sercach tego ludu, jasno się pokazuje ztąd, iż pomimo nędzy, opuszczenia i niebezpieczeństwa, na jakie się duchowieństwo wystawiało, nigdy Wyspie Swiętych nie zabrakło kapłanów, nigdy kapłani nie zdradzili ludu, ani go nie opuścili. Prawo z roku 1869 pozbawiło ministrów protestanckich wszystkich przywilejów, jakie im dotąd służyły; biskupi ich postradali krzesła w Izbie lordów, tytuły i pompy oficyalne; dyecezye pozostawione indywidualnéj dobroczynności; złożony zaś już fundusz, jako należący do całego kraju, miał być obrócony na cele ogólnego dobra. Po spłaceniu stojących na porządku pensyi dożywotnich, znalazło się w kasach protestanckich konsystorzy około trzynastu milionów funtów szterlingów. Olbrzymia ta suma została w większéj części obrócona na cele oświaty; siedm milionów ulokowano jako kapitał żelazny w banku irlandzkim. Wrócimy niebawem do użytku tych pieniędzy, tymczasem słów kilka o ogólnym systemacie wychowawczym w Irlandyi.

Instytutem naukowym najwyższéj powagi jest u nas wszechnica dublińska (Trinity-College), założenie któréj sięga początków X wieku. Akademia obejmuje fakultety filologiczny, prawniczy i teologii protestanckiéj. Osobne fakultety medyczne są w tak nazwanych królewskich kolegiach (Queen's-College) w Belfast, Galway i w Cork. Po stopniach bakałarza i magistra, które udzielane bywają i w tych trzech miastach, doktorat może być otrzymany tylko w Dublinie. Wstęp na kursa wszechnicy zależy od ustnych i piśmiennych egzaminów. Kolegium św. Trójcy mieści w swych rozległych zabudowaniach około dwóch tysięcy uczniów, z których pewna liczba (obecnie przeszło tysiąc) mieszka tam i stołuje się za cenę dość umiarkowaną. Egzamina odbywają się dwa razy do roku, w czerwcu i w listopadzie; na każdym z nich wyznaczone są konkursa. Sumy pieniężne, rozmaitych fundacyi, od 20 do 100 fst. przyznawane bywają uczniom rozmaitych wydziałów za nieledwie każdy z poszczególnych przedmiotów. Jeden z mych znajomych uzyskał był n. p. w pozaprzeszłym roku 50 fst. nagrody, fundacyi barona Plunkett'a, za rozprawę (essay) krytyczną dzieł poetycznych Dryden'a. Kolegium dublińskie otrzymuje rocznéj rządowéj subwencyi dwa miliony fst., prócz tego posiada daleko znaczniejsze procenta z zapisów, i dochody z dóbr ziemskich i nieruchomości. Pensya rektora wynosi 6000 fst., prowizora 4000 fst. Najniższa płaca docentów (fellows) przewyższa 300 fst. Po uniwersytecie oksfordzkim, wszechnica dublińska uchodzi za najpoważniejszą; jestem przekonany, iż w téj ostatniéj najtrudniejsze egzamina.

Oprócz téj akademii i od niéj zależnych trzech kolegiów medycznych, rząd wspomaga i dozoruje tylko tak zwane szkoły narodowe (National-Schools), zakłady wychowania średniego z kierunkiem wyłącznie praktycznym, z których wykluczone są wiadomości klasyczne. Mianowani przez rząd nauczyciele nie potrzebują posiadać stopni uniwersyteckich, a wydziałem ich jest język angielski, historya, jeografia, i w bardzo wielkich rozmiarach fizyka, chemia, matematyka, buchhalterya, oraz dość szczegółowy program zasad rólnictwa i żeglugi. — Jak kolegium dublińskie nosi wyłączną cechę protestancką — gdyż na 110 profesorów, 15 tylko jest katolików — tak znów do szkół narodowych uczęszczają przeważnie chłopcy i dziewczęta katolickie. W każdym bowiem mieście, choćby najmniejszém, istnieje osobna szkoła rządowa dla dzieci płci obojga. Większość uczniów również mieszka i stołuje się w zakładzie. Nadmienić muszę, iż od kilku lat szkoły te tracą na wziętości, z dwóch szczególnie powodów: nasamprzód dla tego, że rząd stara się obsadzać posady nauczycieli ludźmi wyznania protestanckiego; ale najwięcéj z przyczyny wielkiéj popularności, jaką sobie zjednało zgromadzenie Braci Chrześciańskich, których cel jest ten sam co Braci szkół katolickich lub Braci nauki chrześciańskiéj w Francyi i w Belgii. Zgromadzenie to, którego jeneralny przełożony rezyduje w Dublinie, otworzyło wielkie domy szkólne niemal w wszystkich miastach i miasteczkach wyspy, dając im program zupełnie podobny do zadania szkół narodowych, ale wzbogacony nauką religii i zależném od woli rodziców uczni wykładem języków i rzeczy klasycznych i nowszych. Nauka nie jest przymusową tutaj, rząd przeto nie ma kontroli nad umysłowém wychowaniem młodego pokolenia. Z tego téż powodu, od czasu rozwinięcia szkół Braci Chrześciańskich, zakłady narodowe coraz więcéj się opróżniają. W mieście, z którego piszę, zgromadzenie Braci posiada dom o olbrzymich rozmiarach, w którym dzieci z wszystkich klas ludności w liczbie 1500 pobierają codzienną sześciogodzinną naukę za dowolną opłatą jednego pensa (5 grp.) tygodniowo. Dom utrzymuje się i kupuje materyały szkólne dla niemajętnych uczni ze składek zbieranych dwa razy rocznie i z datków pojedyńczych parafii.

Dla chłopców, chcących wstąpić na akademią dublińską, lub przygotowujących się do zawodów wymagających wyższego wykształcenia pośredniego, istnieją zupełnie niezależne od rządu zakłady prywatne, które musimy podzielić na dwie kategorye. Jedne są fundacyi pewnych stowarzyszeń — i do tych zaliczyć trzeba w Irlandyi zakłady OO. Jezuitów, z których najpierwszym jest kolegium św. Stanisława w Tullamore; daléj kolegia miejskie utrzymywane przez Biskupów, kapłanów i mieszkańców katolickich; kolegia pojedyńczych sekt, jak metodystów, presbyteryanów, baptystów, niezależnych, kwakrów, anglokatolików, nowo-chrześcian, wesleyanów itd., wreszcie

w końcu kwietnia do miasta wiecznego. Program téj pielgrzymki będzie wkrótce ogłoszony w pismach publicznych.

— Monopol na tytuń. Fabrykant tytuniu Ritzhaupt z Wersauerhof pod Heidelbergiem miał, jak sam donosi do Badische Landes Ztg, rozmowę z księciem Bismarckiem, w któréj kanclerz mu oświadczył, iż jak tylko upatrzy chwilę odpowiednią, wniesie do parlamentu projekt zaprowadzenia monopolu na tytuń. W razie zaprowadzenia tego monopolu fabrykanci tytuniu otrzymają z skarbu państwa stósowne wynagrodzenie, natomiast handlarze tytuniu nie będą mogli liczyć na żadną kompensatę. Podobno już podsekretarz w Radzie związkowéj Mayr wygotował projekt zaprowadzenia monopolu. Wiadomości te stwierdzają tylko zdanie księcia Bismarcka, który w prywatnych rozmowach powiedział: „der Tabak muss noch mehr bluten."

— Minister Puttkamer. Pan Puttkamer, który mianowany został intermistycznym ministrem spraw wewnętrznych, będzie z polecenia cesarza podpisywał dokumenta urzędowe: „minister spraw wewnętrznych z najwyższego polecenia." Cesarz domaga się koniecznie, by p. Puttkamer pozostał i w przyszłości ministrem kultu. W sprawach kościelnych, jak donosi konserwatywny Reichsbote, zapatrywania ministra Puttkamera mają u cesarza wielkie znaczenie.

FRANCYA.

* Co pisze Rochefort?

„Po przez granice kraju naszego przesyłamy proskrybowanym Rosyanom, których Francya wypędza a Szwajcarya przyjmuje — nasze życzenia, aby rychło odnaleźli ojczyznę swoję — i aby ją ujrzeli zażywającą wreszcie tych wolności, które umiała sobie tak po bohatersku wywalczyć."

TELEGRAMY.

Rzym, 15 marca. Ojciec św. przesłał w drodze telegraficznéj wyraz swego współczucia dla cesarskiéj rodziny rosyjskiéj.

J. E. Kardynał Jacobini złożył dziś wizytę w. książętom przed ich wyjazdem.

Słychać, że encyklika o jubileuszu ma niebawem być ogłoszona. Termin przyszłego konsystorza nie jest jeszcze zdecydowany, zdaje się jednakże, że konsystorz odbędzie się przed Wielką Nocą.

Białogród serbski, 15 marca. Prezes gabinetu poświęcił na dzisiejszém posiedzeniu skupczyny słów kilka pamięci zgasłego cara i wskazał na dobrodziejstwa, jakich doznał od zmarłego lud rosyjski i w ogóle Słowianie; Serbia żywić będzie zawsze uczucia wdzięczności ku swemu dobroczyńcy.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W sprawie kościoła ks. ks. Filipinów w Gostyniu dowiadujemy się następujących szczegółów: „Po usilnych staraniach familii hr. Mycielskich uzyskano najprzód tyle, iż p. minister kultu zarządził, aby fundacye mszalne familii Mycielskich do tego kościoła należące były dawane do odprawiania kilku prawowitym księżom, i aby odtąd p. Perkuhn nie obdarzał mszami temi rządowych proboszczów. Gdy jednakże z powodu formalności żądanych przez p. Perkuhna żaden z księży sąsiadujących z Gostyniem nie mógł i nie chciał się podjąć odprawiania tych mszy św., zwłaszcza, iż p. Perkuhn stawiał za warunek, że tylko boczne wejście do kościoła przez zakrystyą miało być otwierane, a wstęp miał być dowolony wyłącznie członkom familii, zaczęły się ponowne korespondencye, których ostatnim rezultatem jest ten, że nareszcie p. minister zgodził się na to, że ilekroć familia uprosi jakiego księdza ze mszą św., kościół wtedy ma być zupełnie otwarty i bez żadnego ograniczenia wiernym ma być przystęp dozwolony. Tak więc spodziewać się możemy, iż wspaniała ta świątynia od kilku lat po rozwiązaniu kongregacyi ks. ks. Filipinów pustkami stojąca, przynajmniéj częściowo znów służbie Bożéj będzie przywrócona, a wierni znów od czasu do czasu będą mieli sposobność pomodlenia się przed cudownym obrazem Matki Boskiéj, do któréj z takiém zaufaniem i tak tłumnie zwykli byli się garnąć. Nie tracimy téż nadziei, że nadejdzie czas, gdzie wygnańcy powrócą do swéj własności, a chwała Boża po dawnemu rozbrzmiewać będzie w naszéj jasnogórskiéj świątyni.

Towarzystwa i Spółki.

Z Krotoszyńskiego, 14 marca.

(Walne Zebranie Kółka Krotoszyńskiego i Koźmińskiego.)

Walne Zebranie Kółek włościańskich połączonych w powiecie, był to szczęśliwy pomysł ku obudzeniu w nich coraz większego życia. Współzawodnictwo, które się przez to wyrabia, wymiana myśli i połączenie pracowników w szersze koło muszą się stać bodźcem do lepszego rozwoju. Szanowny nasz Patron nie zaniedbuje téż sposobności, aby przy podobnych Zebraniach osobiście się o stanie Kółek przekonać, a bytnością swą uroku im dodać. Takie to Zebranie odbyło się dnia 14 b. m. w Koźminie. Odczyty były dobrze dobrane. Pan Stanisław Chosłowski miał jasny i przystępny wykład o roślinach pastewnych i okopowych, p. Władysław Przyłuski o braku rachunkowości i zbytku, p. Krzyżanowski o korzyściach zaprowadzenia paszy latowéj stajennéj. Dyskusya nad każdem z tych przedmiotów była ogólna, spokojna i wyczerpująca. Wszyscy podziwiali, jak między naszymi włościanami formy parlamentarne łatwo się przyjęły i coraz bardziéj się wyrabiają. — Zakończyły posiedzenie przemowy gospodarzy Szczotki, Kocika i Zmyslonnego, zwrócone do Patrona i wyrażające mu swoją wdzięczność w imieniu Kółek. Język poprawny, a myśli wzniosłe, dawały nam jasny dowód, na jak zyzne pole u nas pada oświata, i czém by się nasz lud stał przy innych stósunkach w szkole. Protokół posiedzenia prowadził gospodarz Tyrakowski, a po przeczytaniu tegoż, każden musiał przyznać, iż co do streszczenia rozpraw, jak i co do formy, tenże nawet i wyższym wymaganiom odpowiadał. Udział w zebraniu był liczny i widzieliśmy w nim reprezentowane wszystkie stany, a razem z naszym Patronem odnieśliśmy wychodząc z niego to wrażenie, iż to ziarno jedności i oświaty, które się mieści w instytucyi Kółek, dobrze zeszło i coraz silniéj się rozwija.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 16 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Docent prywatny dr. Aleksander Brückner ze Lwowa mianowany został profesorem nadzwyczajnym w wydziale filozoficznym uniwersytetu berlińskiego.

* **Teatr.** Jutro w czwartek Dymitr, tragedya w 5 aktach Schillera i Laubego.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 261 marek 86 fen. Dziś nadesłali: Ksiądz Matuszewski z Gniewkowa 3 mrk. Razem 264 marek 86 fen. — „Św. Jozafacie módl się za nami!"

* **Na pomnik dla ś. p. ks. Fr. Malinowskiego.** Z przeniesienia 12 marek. Dziś nadesłali: P. Stanisław Koźmian, prezes Tow. Przyj. Nauk 5 m. Razem 16 marek.

* **Donosiliśmy** swego czasu o kradzieży popełnionéj w kościółku w Chomentowie. Otóż policya w Nakle przytrzymała człowieka, który pewną część skradzionych przedmiotów chciał sprzedać, a że nie mógł się wylegitymować z ich posiadania, osadzono go w więzieniu. Puszka do przechowywania Przenajświętszego Sakramentu była bez przykrycia, a dwa świeczniki złamane — przedmioty te uznał ks. proboszcz Hoffman za własność swego kościoła, a odnośnéj osobie wytoczono proces.

* **Od wczoraj** opadła woda w Warcie o 4 cale; dziś stanęła przy 9 stopach 4 calach.

* **Administracyą** komisaryatu obwodowego średzkiego zachodniego I poruczono intermistycznie z dniem 1 b. m. tłómaczowi powiatowemu p. Sutarskiemu z Wrześni.

* **W Bydgoszczy** odbył się w dniu 12 bm. egzamin abituryentów tamtejszego gimnazyum. Ogółem przystąpiło do egzaminu 6 prymanerów wyższych, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości. Jednego z nich zwolniono od egzaminu ustnego. — Równocześnie zdawało 12 abituryentów szkoły realnéj egzamin dojrzałości. Czterech z nich zwolniono od egzaminu ustnego — reszta otrzymała pożądane świadectwa.

* **Orla** wystąpiła znowu z koryta i zalała okoliczne pola i łąki.

† **Dr. Jędrzéj Morowski,** b. nauczyciel gimnazyum ostrowskiego, tłómacz gramatyki greckiéj śp. dyrektora Engera, profesor gimnazyum niemieckiego we Lwowie zmarł dnia 13 b. m. w témże mieście.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 17 marca, św. Giertrudy p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 5.

Długość dnia 11 godzin 52 minut.

Wypadki historyczne. 1238 Śmierć Henryka Brodatego. — 1642 Śmierć Józefa Zadzika, Biskupa krakowskiego. — 1659 Sejm nadzwyczajny w Warszawie. — 1826 Śmierć Józefa Maksymiliana Osolińskiego. — 1832 Założenie Towarzystwa demokratycznego polskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 38 i zawiera: Kartki z dziejów Kościoła w Ziemiach polskich pod rządem pruskim (c. d.) — Ważny dokument, wyjaśniający znaczenie jeneralnéj absolucyi. Przywiléj dla Tercyarzy. — *Kronika dyec. i zagr.* **Poznań:** Wykład nauki religii. — Pogrzeb rządowego proboszcza Nowackiego w Obornikach. — Z walki kulturnéj. — **Dyecezye polskie:** Ks. Siekanowicz. — † ksks. Bobel, Sędzikowski i Kamisiński. — **Rzym:** Posłuchanie arystokracyi rzymskiéj i mowa Ojca św. — Posłuchanie profesorów i kaznodziejów i inne wiadomości o Ojcu św. — Przygotowania do kanonizacyi na dzień 8 grudnia. — Papież o pracy OO. Zmartwychwstańców. — Nominacye Biskupów. — Akademia rzymska św. Tomasza z Akwinu. — † ksks. De Angelis i Pacetti. — **Niemcy:** Wikaryusz kapitulny w Paderbornie. — † księża Hauke i Neumann. — Ks. Talaczyński. — **Francya:** † OO. Schwindenhammer i Millériot. — **Ziemia św.:** Kustodyi franciszkańskiéj prace około rozszerzenia wiary św. — *Kwestye teologiczne:* Litanie o św. Józefie i Sercu P. Jezusa. — De ablutione in administr. s. Viatici. — Z małżonkami rozwiedzionemi jak sobie postąpić? — Dekret ś. Kongr. Soboru o nie przedawniających się fundacyach. — *Piśmiennictwo kościelne.* O wychowaniu dzieci sześć nauk ks. Chotkowskiego. — *Rozmaitości:* Groby Apostołów. — *Koresp. Red.* — Ogłoszenia.

* **Kłosy,** czasopismo illustrowane tygodniowe w numerze 818 zawiera: Kunigas, powieść z podań litewskich, p. J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — U źródeł Arkanzasu. Szkic z dalekiego zachodu amerykańskiego, przez Mieczysława Łopateckiego. — Urywki hygieniczne i lekarskie, przez prof. H. Łuczkiewicza. — Antoni Kolanowski. (Wspomnienie pośmiertne) przez A. Pługa. — Henryk Laube, p. Feodora Jeske-Choińskiego. — Przegląd teatralny, przez Kaź. Kaszewskiego. — Pokłosie. — Listy włoskie, przez W. K. — Machina wyroczna podług starożytnéj rzeźby Kalskiéj, badanie archeologiczne E. Biernackiego. — Nagrobek Bolesława Wstydliwego w kościele XX. Franciszkanów w Krakowie, przez ks. S. K. — Przegląd polityczny. — Kościół pokolegiacki w Wiślicy, przez ks. N. — Ryciny: Góra św. Krzyża w Kordylierach. — Antoni Kolanowski, podług fotogramu K. Brandta. — Henryk Laube. — Z powinszowaniem Imienin. Kopia z obrazu J. R. Wehlego. — Handlarka owoców. Kopia z obrazu A. Gierymskiego. — Grobowiec Bolesława, księcia krakowskiego. — W dodatku „Polacy w Kalabryi", powieść przez jednego z jedenastu (dr. Teodora Triplina) i dalszy ciąg powieści J. Claretie p. t. Kochanka.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 16 marca. Rusakow w czasie aresztowania usiłował się otruć. Mające się odbyć wczoraj osądzenie Rusakowa odroczono z powodu odkrycia mieszkania, z którego dostarczono bomb eksplodujących; właściciel domu ma być jakiś Nawrocki, mający lat 30.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 marca.

BAZAR. Pani Zingler z Żytowiecka, hr. Łącki z Lwówka, ks. prob. Sobeski z Biskupic, Brzeski z żoną z Jabłkowa, hr. Mielżyński z żoną z Chobienic, Mittelstaedt z Mleczy, Niemojowski z Dzierżchnicy, Niemojowski z Jedlca, hr. Kwilecki z Oporowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. dziekan Krygier z Siemowa, ks. Tesmer z Kosztowa, Müller z Rabowic, Bierkowski z Turwi, Radziejewski z Środy, pani Meisner z synem z Rudek, dr. Tomaszkiewicz z Studzieńca, Koraszewski z Brzeźna, Majchrzycki i Trąbczyński z Kalisza.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 16 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedzenia 52,60 marek, marzec 52,60, kwiecień 52,80, maj 53,40, czerwiec 54,—, lipiec 54,60, sierpień 55,—, kwiecień-maj 53,10,

Ceny targowe w Poznaniu dnia 16 marca 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	30	19	20	17	20
Żyto	- -	20	—	19	20	18	50
Jęczmień	- -	16	—	15	—	14	60
Owies	- -	16	20	15	—	14	—
Groch wrzący	- -	18	50	17	—	16	—
Groch na paszę	- -	16	50	15	50	15	20
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	10	60	9	60	9	—
Łubin niebieski	- -	9	50	9	—	8	40
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	15	20	14	80	14	20

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 16 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,80. 4% listy rentowe pozn. 100,10. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 73,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 118,—. 4% pożyczka państwa 101,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80, 3½% oblig. długu państw. 97,60. Marchijsko-pozn. 28,—. Marchijsk.-pozn k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,— Austr. noty bankowe 174,50, Polskie likw. listy 56,80, Rosyjskie bankowe noty 212,— marek.

Bydgoszcz 15 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 155—185 płac.

Żyto potw., piękne krajowe 190—194 płc., poślednie 175—190 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 145—160 płc,

Groch wrzący 180—195, na paszę 160—175.

Okowita za 100 litr. a 100% 51,75—52 pł.

Wrocław 15 marca 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,— średnia 36—38, piękna 40—42, najpięk 43—46, biała, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—62, najpiękniejsza 66—70.

Żyto (za 2000 funt.) bez int., wypow. — cent. Cena wyp. —, marzec i marzec-kwiec. 200,— żąd., w końcu — płc., kwiecień-maj 199,— żąd., —,— płac., maj-czerwiec 197,50 żąd., czerwiec-lipiec 192,50 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na marzec 203 żąd., na kwiecień-maj 204 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na marzec 142,— żąd., na kwiecień-maj 143,— żąd., maj-czerwiec 146,— żąd. czerw.-lipiec 150,— żądano.

Rzep. Wyp. — ctr., marzec 240 żąd., 237 płac.

Olej rzepiowy niezm., wyp. — cent., w miejscu —,— żąd., —,— płac., marzec 51,— żądano, —,— płc., marzec-kwiecień 51,— żąd., —.— płac., kwiecień-maj 50,50 żąd., —,— płac., na maj-czerwiec 51,25 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd. —,— płac.

Okowita bez in., wypowiedz. —,— litrów, w miejscu —.— płac., marzec 53,50 płac., marzec-kwiecień 53,50 płacono, kwiecień-maj 54,20 płacono, maj-czerwiec 54,60 żądano, czerwiec-lipiec 55,— żąd., — płac., lipiec-sierpień 56.— żądano, sierpień-wrzesień 55,70 żąd.

Cena wypowiedziana na 16 marca: żyto 200,— marek, pszenica 203,— m., owies 142,— mrk., rzep 240 mrk., olej rzepiowy 51,— okowita 53,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 15 marca 1881.

Postanowienia mię skiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	21	40	20	80	19	70	19	—	18	10	17	10
„ żółta	20	40	20	10	19	30	18	80	17	60	16	60
Żyto	20	30	20	—	19	50	19	—	18	70	18	30
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	20	14	90	14	30	13	80	13	40	13	—
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	23	50	22	25	20	25
Rzepik zimowy	"	23	—	21	50	19	50
Rzepik latowy	"	23	—	21	50	19	50
Lnica	"	22	—	20	—	19	—
Siemię lniane	"	26	—	24	50	23	—
Siemię konopiane	"	15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; białe słabo, za 50 kilogr. 38,50—60—68 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9,30—9,60—10,0 m. nieb. 9,20—9,50 9,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Szczecin, 15 marca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 190—199 m., białą 203—211 mrk., wilgotne 170—190 mrk., marzec płacono —,— marek, na wiosnę płacono 208,05 m., maj-czerwiec płc. 209,0 m., na czerwiec-lipiec płac. 210.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 196 do 198 mrk., rosyjskie —, — mrk., na marzec płacono —,— mrk., na marzec-kwiecień —,—, na wiosnę płacono 197,5 mrk., na maj-czerwiec płac. 190,5 mrk., na czerwiec-lipiec płac. 182,5 m., na lipiec-sierpień płac. 172,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 161—167 m. średni 155—160 m., do paszy —,— m., węgierski — mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 152—156 marek, rosyjski —,— m.

Olej rzepakowy staléj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,5 m., na marzec żąd. 53,— m., na kwiecień-maj żd. 53,— mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec płac. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 55,5 m.

Okowita potw., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 53.7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,—, na marzec nom. 54,2 marek, marzec-kwiecień płacono —,— mrk., na wiosnę płc. 54,4 mrk., płc. i żąd. 54,6 mrk., na maj-czerwiec płac. 55,0 m., na czerwiec-lipiec płac. i żąd. 55,8 m., na lipiec-sierpień żąd. i płac. 56,6 mrk., na sierpień-wrzesień —.

(Nadesłano.)

Nowości lekarskie.

⊙ Niezawodnie wszystkim cierpiącym na kataralne słabości podczas ostrzejszéj pory roku lub podczas zbytniego natężenia głosu miłém będzie dowiedzieć się co jedna z najstarszych kich gazet austryackich „Allg. Wiener Med. Zeit. pisze o pich naturalnych w najnowszych czasach tak bardzo używanych, rabianych przez aptekarza W. Vossa. Gazeta ta pisze 5 pomiędzy innemi co następuje: „Niebawem po ogłoszeostępowania przy kuracyi poprosił aptekarz Voss kilku lekarzy, aby pigułki tzbdal Wynik i.e badań tych jednozgodnie wypadł nader pomyślnie, a to samo stwierdzają i inne późniejsze doświadczenia lekarzy. Pigułki naturalne W. Vossa okazały się bardzo pomyślnym środkiem przeciwko katarom, katarom gardłowym, chronicznym i upornym katarom krtani i płuc i ztąd nie wahamy się zwrócić na nie uwagę lekarzy."

Prawdziwych pigułek kataralnych aptekarza W. Vossa (gwarantuje się rzetelny wyrób) nabyć można tylko w puszkach blaszanych po taniéj cenie 75 fen. w **Poznaniu** u S. Radlauera Czerwonéj Aptece, u aptekarza Kirschsteina, Dr. Wachsmanna, Dr. Mankiewicza, w **Międzyrzeczu** u aptekarza Reinharda, w **Stróży** (Stroppau) u aptekarza Hamanna, w **Grabowie** (W. Ks. Poznańskie) u aptekarza Degórskiego, w **Odolanowie** u aptekarza Mathie.

Każda puszka musi być zalepiona paskiem koloru ceglastego z nazwiskiem aptekarza W. Vossa, apteka „Pod orłem" w Frankfurcie n. M. (549)

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

16 marca **Berlin,** 1881. Kursa końcowe. 15 marca

		Kapitały.	
Pszenica słabo		Galic. akc. k.	119,50
kwiecień-maj	209,50	Pr. consol. 4%	101,30
czerw.-lipiec	211,25	Pozn. listy z.	99,75
Żyto słabo		Pozn. listy rent	100,10
kwiecień-maj	199,—	Austr. banknoty	174,80
maj-czerwiec	191.75	Austr. renta złota	80,50
czerw.-lipiec	183,75	Austr. losy 1860.	123,25
Olej rzep. słabo		Włochy	90,—
kwiecień-maj	52,—	Amerykany	99.75
wrz.-paźdz.	54,60	Rumuny	94,40
Okowita słabo		Ros. banknoty	212.—
w miejscu	54,40	Ros.-ang. pożyczki	—,—
marzec	54,80	Ros. losy prem. 186.	—,—
kwiecień-maj	55,20	Pol. lik. l. zast.	—,—
maj-czerwiec	56,10	Kredyty	525,—
sierpień-wrz.	57,—	Kolej państwowa	504,50
Owies		Lombardy	185,—
kwiecień-maj	151,—	Usposob. stale.	
Wypow.-żyta wsp.	50,—		
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 16 marca 1881. (Kursa końc).

Pszenica spok.		**Olej rzep.** potw.	
na wiosnę	208,50	na wiosnę	52,50
maj-czerwiec	209,—	na jesień	55.50
Żyto spok.		**Okowita** słabo	
na wiosnę	198,—	w miejscu	53,70
na maj-czerwiec	191,—	na wiosnę	54,30
Owies		na maj-czerw.	54,80
na —		**Petroleum**	
na —		marzec	9,35
na —			

kolegia fundacyi uniwersytetu dublińskiego, któremi opiekuje się komitet złożony z rektora i czterech dygnitarzy wszechnicy. Wszystkie te zakłady są albo pensyonatami (Boarding-Schools), albo przyjmującemi tylko dziennych uczni od lat 7. Wykładane w nich bywają wszystkie przedmioty, z których składa się zwykły program n. p. poznańskiego gimnazyum ad S. M. M., ale z szczególniejszém uwzględnieniem nauk przyrodniczych i języków. I tak w szkole wyższéj (klasycznéj w Waterford) zależnéj od kolegium dublińskiego następujące języki, prócz greckiego, łaciny i angielskiego, wchodą w zakres rozkładu: anglosaski, celtycki (irlandzki), francuzki, włoski, niemiecki.

Druga kategorya prywatnych zakładów obejmuje niezmiernie jeszcze rozwiniętą guwernerkę. Lada jegomość, cum gradu aut sine gradu, obwieszcza w gazetach wszelkie możliwe swe accomplishments. W inseratach tego rodzaju czytać można, że p. X. (z trzema co najmniéj wierszami więcéj lub mniéj autentycznych stopni, tytułów, odznak honorowych itd.) przyjmuje na mieszkanie i stół, lub bez tychże, młodych ludzi każdego wieku i obojga płci i udziela im za odpowiednie wymagrodzenie (położmy cenę dla eksternów przeciętną 18 fst. rocznie) wszelkich wiadomości gimnazyalnych lub przemysłowych. Nie ulega wątpieniu, iż pomiędzy wielu z takich zupełnie prywatnych zakładów, możnaby spotkać tu i owdzie szkoły wieczorne i sumiennie prowadzone. Ale większość jest czystą spekulacyą, tak w Irlandyi jak w Anglii. Któż nie czytał „Mikołaja Nickleby" K. Dickensa!

W kraju uczonych kobiet, blue-stockings (niebieskich pończoch) jak je nazywał dr. Johnson, istnieją zakłady prywatne i kolegia dla panienek z tymże samym programem jak dla chłopców. Z nich najważniejszém jest Victoria-College w Dublinie, w którem uczennice nabywają łaciny i greckiego języka, wyższéj matematyki, prócz nauki i prac kobiecych, szycia, gotowania, prania, haftów i gospodarstwa domowego (house-keeping), prócz muzyki, gimnastyki, tańca itp. za cenę z stołem i mieszkaniem stu gwinei rocznie (2100 marek).

By powrócić ad ovum, przychodzę do wyjaśnienia, co się dzieje z owemi siedmiu milionami żelaznego funduszu oświaty. Po długich namysłach, bo aż w 1873 r., przyszedł rząd irlandzki do chwalebnego postanowienia. Ażeby zachęcić młodzież do nauki, a równocześnie zmusić nauczycieli do sumienności, zatwierdził parlament akt pośredniego wykształcenia (Intermediate Education Act), na mocy którego ustanowiono komitet zarządzający owym funduszem i rozdzielający z jego procentów nagrody tym uczniom, którzy uzyskają pewien stopień (liczebny) w jednym z przedmiotów przedłożonych corocznie do piśmiennych egzaminów. Każdego więc roku zjeżdża do każdego miasta, posiadającego kandydatów popisowych, osobna komisya egzaminacyjna. Uczniowie zgromadzają się w sali ratuszowéj i tam otrzymują wydrukowane pytania na które piśmiennie odpowiadają. Pytania rozdzielone są na trzy stopnie: starszy, średni i młodszy. Każdy z tych stopni zawiera następujące przedmioty: Języki: grecki, łaciński, angielski (a w nim historyą i geografią), francuzki, niemiecki, włoski, celtycki; matematykę t. j. arytmetykę, buchalteryą, Euklida, algebrę; wiadomości przyrodnicze: filozofią naturalną (anatomią), chemią, botanikę, jeografią fizyczną, Rysunek: jeometryczny, perspektywny. Wreszcie muzykę. Uczniowie powinni już po Bożem Narodzeniu podać przedmiot, w którym pragną się ubiegać o nagrodę komisyi. Bywają tacy, co gotują się na konkurs w wszystkich gałęziach tego egzaminu; inni znów wybierają jednę tylko, choćby muzykę lub rysunki. Kto z uczni osiągnie z góry naznaczoną liczbę dobrych numerów w danym przedmiocie, ten otrzymuje nagrodę. Stósownie do maximum lub więcéj niż minimum owych liczb, nagrody są większe lub mniejsze. Najwyższą nagrodą jest złoty medal „bene studenti" z pensyą trzyletnią 20 fst., najmniejszą premia w książkach, lub w odpowiedniéj kwocie pieniężnéj przynajmniéj 3 funt. szterl.

O te nagrody ubiegają się niemal wszyscy uczniowie i wszystkie uczennice wszelkiego rodzaju szkół wyższych i niższych Irlandyi, a suma wydana rocznie przez komitet edukacyjny, wynosi na nagrody i koszta od 50-6000 fst. Na czele komisyi stoi zawsze namiestnik Irlandyi. Nieraz zastanowiałem się jak ogromna musi być praca pp. urzędników komisyi, mających do poprawienia i przejrzenia, od lipca do września, jakich ośm kroć sto tysięcy (a nawet więcéj) najdziwaczniejszych bazgranin! Z tém wszystkiém rezultat został osiągnięty, nie ma domu, w ktorymby matka lub ojciec nie naglili syna lub córki do pracy o medale lub trzyletnie wcale pokaźne kieszonkowe.

Edmund Sas.

Pod prasą znajdują się wyborowe

Pisma ś. p. X. prał. Kożmiana

w trzech tomach w 8ce.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber

drukarnia w Poznaniu.

WYROB OKŁADEK

do dzieł

A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Lucyana Siemieńskiego i J. I. Kraszewskiego.

Odwołując się na polecenie Szanownego Jubilata **J. I. Kraszewskiego** w pismach publicznych przy powierzonym mi wyrobie oryginalnych okładek do 15 tomów jubileuszowego wydania ośmielam się Szanownéj Publiczności przedłożyć wyrób 4 seryi oryginalnych okładek ozdobionych portretami aurorów.

Nr. 1. Do nowego Paryzkiego wydania **A. Mickiewicza** 6 tomowego z roku 1880 staraniem dzieci wydanego.

Nr. 2. Do dzieł **Juliusza Słowackiego** kompletnego, zawierającego też pośmiertne wydanie i korespondencye z matką autora.

Nr. 3. Do dzieł **Zygmunta Krasińskiego** kompletnego 3 tom. Okładki powyższych 3 dzieł ozdobione portretami autorów w różnych kolorach z płótna angielskiego **wraz z oprawą od tomu po 1,00 mrk.**

Nr. 4. Do dzieł **Lucyana Siemieńskiego** 10 tomów, które wychodzą w Warszawie ozdobione portretem autora z angielskiego płótna w różnych kolorach **wraz z oprawą przez prenumeratę do 15 kwietnia 1881, 10,00 m. osobnemi tomami lub razem po prenumeracie od tomu z oprawą mrk. 1,50.**

Nr. 5. Reszta zapasu 2 wydania okładek do Jubil. 15 tom. dzieł J. I. Kraszewskiego jest jeszcze do nabycia póki zapas starczy.

Opierając się na 30letniéj praktyce polecam zarazem Szan. Publ. moję introligatornią, zaopatrzoną w różne maszyny do wszelkich zamówień w mój fach wchodzących, które po cenach umiarkowanych wykonywam. (499)

Uniżony

W. Januszyński,

introligator, Wilhelmowska ul. 18.

Na żądanie rozsyłam próby kolorów płótna użytych do okładek fr.

Pasy do maszyn,

artykuły gumowe,

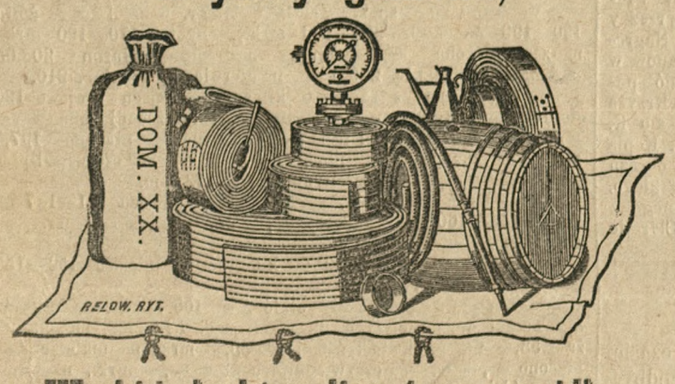

Worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (244)

ORŁOWSKI I SP.

Poznań, ul. Jezuicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

CUKRY

deserowe co dzień świeże funt po mrk., 2,50, 3 i 4 mrk., w eleganckich pudełkach.

Czekoladę do gotowania jedzenia, zdrowia własnéj fabryki i fabryk **Ph. Suchard, Compagnie française i Guerin Boutron z Paryża.**

Karmelki w 14 gatunkach co dzień świeże funt 60 fen., do 1.40 mrk.,

Bonbonierki i **atrapy** w wielkiem wyborze.

Herbatę w wybornych gatunkach od 3 mrk., do 12 mrk., funt. **Prósze herbaciane** po 2,50, 3mrk., za funt.

(Przy odbiorze 5 fun., daję odpowiedni rabat i uskuteczniam przesyłkę franco).

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. (366)

Poznań, naprzeciw teatru pol.

Na wielki post!

Śledzie wyborowe beczkami i małemi sądkami na prowincyą rozsyła; **Stokfisz,** w 5 gatunkach suchy, moczony i peklowany, astrach. i krajowy **kawior,** siemienny **oléj,** prowancka **oliwę, sardynki** w oliwie, kiszone **ogórki,** suszony **owoc, powidła,** rozmaite **sery,** wszelkie gatunki wędzonych i marynowanych **ryb morskich,** hurtem i cząstkowo poleca jak najtaniéj (352)

A. Urbanowicz

Wodna ulica 22.

Zamówienia na świeże ryby bywają w jak najprędszym czasie uskuteczniane.

W księgarni

J. K. Zupańskiego

wyszły (436)

Dwa odczyty

prof. Stanisł. hr. Tarnowskiego

miane

w Poznaniu

4 i 6 stycznia 1881.

Balladyna

i Lilla Weneda.

Dochód przeznaczony na **Szpital dziecięcy św. Józefa.**

Cena 1 M.

Kuchnia postna

zawierająca 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi w różnych okolicznościach nawet do suchego postu zastósowanych przez autorkę

Kucharza Wielkopolskiego

238 str. 1 m. 50 f. opr. 1 m. 75 f.

Kucharz Wielkopolski

600 praktycznych przepisów kucharskich z własnego doświadczenia j. t. przepisy smacznych a tanich potraw, smażenia konfitur, ciast, lody, kremy, desery, wędliny etc. zebrane przez

Maryą Sleżańską

Wyd. drugie powiększone 288 str. 2 m. 50 fen. opr. 3 marki.

Książki te rzeczywiście praktyczne usilnie polecamy. (448)

M. Leitgeber i Spółka.

Listy Zygmunta Krasińskiego

do (538)

hr. Montalemberta i A. Lamartina

z francuzkiego na polskie przełożyła **Teofila Radońska.**

Cena 75 fen., z przes. franco 85 fen. Nabyć można w prost u nakładcy pod adr.

J. Chociszewski, Poznań.

Do łaskawego uwzględnienia!

Talerze porcelanowe tuz. m.	3,—	
filiżanki na całą porc.	„	„ 4,50
„ na pół „	„	„ 3,—
kieliszki do likw., wina i szklanki do wody	„	„ 1,—
karafki od wody szt. od	„	0.60
menażki do octu, oliwy, pieprzu i soli	„	2,50

wazy z marmuru i szkła, lampy, klosze, kule i cylindry, szklanki do piwa, z pokrywkami i bez nich, elegancko rznięte szklanki do herbaty, do wina, wody i likworów, serwisy do kawy i herbaty elegancko przyozdobione, jako też wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące poleca po uderzająco tanich ale stałych cenach. (355)

Handel porcelany i szkła hurtowny i detaliczny

I. COHN

85. Stary Rynek 85.

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (284)

figury Chrystusa i **Madony** od 3" aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań Wrocławska ul. 38.

Handel (367)

J. Affeltowicz,

Chwaliszewo 57

poleca po najtańszych cenach,

świeżo maryn. suma, łososia, węgorza wędzonego i marynowanego, elb. minogi, sardynki w oliwie, ruskie sardynki, jako też codziennie świeże przesyłki **fląder, bydlinek, kielskich sielawek i śledzi łososiowych wędz. i marynowanych,** oraz codziennie przesyłka świeżych **ryb** morskich i krajowych.

☛ **Co dopiero nadeszła przesyłka mesyńskich pomarańcz i malakskich cytryn.**

Baczność!

Moje biuro stręczeń poleca **sługi miejskie i dworskie** z dobremi świadectwa. (548)

K. Frąckowiak,

plac Wilhelmowski nr. 17.

Lejarnia dzwonów i wyrobów metalowych

R. Leporowskiego dawn. C. Schoen

w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

poleca swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych przedmiotów** j. t.: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzy i kotłów mosiężnych rozmaitéj wielkości,** jako też innych przedmiotów w zakres fabryki wchodzących.

Przyjmuje zamówienia na nowe dzwony, jako też **stare do przelania,** oraz **poleca dzwonki podwórzowe, kościelne i t. d.** (15)

Dla wygody mych Szanownych Odbiorców znajdują się na **WKs. Poznańskie, Prusy i Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szan. Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę.

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w **Brodnicy** u p. J. Gończa,
w **Biskupcu** Z. Pr. (Bischoffswerder) u p. M. Friedlaendera,
w **Brusach** u p. A. Kantrzonki,
w **Buku** u p. Siuchnińskiego,
w **Bytomiu** G. Śl. u p. J. Rohnera,
w **Chojnicach** Z. Pr. (Konitz) u p. S. Bernsteina i wyi u p. A. Aronheima,
w **Chełmnie** Z. Pr. u p. M. Jagodzińskiego,
w **Chełmży** Z. Pr. u p. J. Zaremby,
w **Czarnkowie** u p. E. Szukalskiéj,
w **Gdańsku** u p. J. Glinieckiego,
w **Gnieźnie** u p. R. M. Kordenata,
w **Gniewie** Z. Pr. (Mewe) u p. R. Lemkego,
w **Golubiu** Z. Pr. u p. J. Faustmanna,
w **Gostyniu** u p. K. Jankowskiego,
w **Grabowie** u p. I. Skuteckiego.
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbrunna,
w **Jarocinie** u p. T. Borowińskiego,
w **Janówcu** u p. M. Baera,
w **Jutrosinie** u p. J. Wagnera,
w **Kcyni** u p. A. Schimeck,
w **Kobylinie** u p. Dembińskiéj,
w **Kościanie** u p. B. Pawłowskiego,
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego,
w **Koźminie** u p. M. H. Molla,
w **Krzywiniu** u p. L. Sułczeńskiego,
w **Kórniku** u p. M. Simkowskiego,
w **Koronowie** u p. A. Borny,
w **Kowalewie** Z. Pr. u p. A. Piątkowskiego,
w **Kościerzynie** Z. P. (Berent) u p. L. Czarnowskiego,
w **Krotoszynie** u p. M. Schmuklera,
w **Lubawie** Z. Pr. u p. L. Marcusa,
w **Lidzbarku** u p. J. Komorowskiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego,
w **Łobżenicy** u p. F. Jaskowskiego,
w **Miłosławiu** u p. Jeziorkowskiego,
w **Mogilnie** u p. F. Starka.
w **Nakle** u p. A. Buchwalda,
w **Nowemmieście** N.D. (Neumark W.Pr.) u p. B M. Bersteins Syna i u p. J. Aschera,
w **Nowem** Z.Pr. (Neuenburg) u p. T. Mozucha,
w **Ostrowie** n p. A. Leji, i u p. M. Pincusa,
w **Obornikach** u p. T. Stefańskiego,
w **Ostrzeszowie** u p. W. Marwega,
w **Pelplinie** u p. E. Lifka,
w **Pleszewie** u p. J. Karczewskiéj,
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza,
w **Poniecu** u p. J. Falka,
w **Pr. Starogrodzie** u p. R Kendlera,
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna.
w **Sempolnie Z.|Pr.** (Zempelburg) u p. A. Mendelsohna,
w **Śmiglu** u p. M. Lissowskiego,
w **Śremie** u p. R. Abrahama,
w **Środzie** u p. J. Woźnego,
w **Sztumie Z.|Pr.** u p. J. S. Behrendta,
w **Świeciu** u p. H. Hirschberga,
w **Szubinie** u p. J. Herza,
w **Szamotułach** u p. H. Skrzypczyńskiego,
w **Trzemesznie** u p. M. M. Nowaka,
w **Tucholi Z.|Pr.** u p. S. Kargauera,
w **Wągrowcu** u p. M. Włóczewskiego,
w **Wieluniu** u p. J. Anschel,
w **Wolsztynie** u p. C. Loewenthala,
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza,
w **W. Śliwicach Z.|Pr.** u p. P. Zagórskiego.
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj,
w **Wyrzysku** u p. G. Dausa,
w **Zblewie Z.|Pr.** (Hochstueblau) u p. J. Czaplewskiego,
w **Żerkowie** u p. S. Borowińskiego,
w **Złotowie Z.|Pr.** (Flatow) u. p. M. Rutza,
w **Żninie** u p. K, Starka.

C. ADAMSKI

POZNAŃ

BAZAR.

CZAPKI

z méj fabryki s wszystkie opatrzone obok oddrukową marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione. (404)

Wszelkie zamówienia

tak miejscowe jako też zamiejscowe na **torty, baumkuchy, piramidy, ciasta deserowe, lody** etc. wykonuje punktualnie i elegancko (550)

E. ADAMSKI,

Wrocławska ul. 14.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Fabryka

wyrobów woskowych

St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca **białe światło** za kil. m. 4,50, **żółte** za kil. m. 3,80 z czystego wosku. Przesyłka franko. (446)

PASCHAŁY

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami, po cenach najtańszych

---

Na wielki post

polecam wędz. i maryn. **łososia, węgorza,** wędz. i mar. **elbl. minogi, stral. opiekane śledzie, astr. kawior, sardynki, śledzie szkockie** i **Matjesy** (w 1/4, 1/2 i 1/1 sądk.), **kielskie sielawy** i **bydlinki,** wszystkie gatunki **serów,** również **tureckie powidła, francuzkie** i **tureckie śliwki** etc. (205)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 i róg Teatralnej ulicy obok cukierni p. **Wolkowitza.**

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczna się odwrotnią pocztą.

Wina węgierskie.

Dla stósownéj teraz pory do transportu wina węgierskiego polecam mój znany skład win stołowych i tłustych — na beczkach oryginalnych po 130 litrów — wedle téj miary obliczają się i mniejsze sądki, które wszystkie sterylizowane. Cena beczki od 180 do 600 marek. Również są w zapasie wina starsze w butelkach i gasiorkach, kupujący wino całemi beczkami mają pewne korzyści — kupujący wina na szkle płaci ceny beczkowe a butelki i ambalaż osobno. Próbki wysyłam na żądanie odwrotnie. Ręcząc za tani i rzetelny towar. Upraszam mych Szanownych odbiorców o rychłe zamówienia. (507)

Poznań, w marcu.

Antoni Pfitzner,

cukiernia i handel win hurtowny

Poznań, Stary Rynek.

---

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi płóc. gorsami za 7 tal.

6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar.
6 par mankiet, cienkich płóciennych za 1 1/2 talara.

Wielki wybór krawatów męzkich

Rękawiczki glacé i sukienne; damskie i męzkie

kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich, jedwabnych szalików damskich, skarpetek i pończoch wełnianych, koszule weln. zdrowia po 3,50 do 4,50 (450)

Koszule męzkie czysto płócienne z nalepszéj fabryki bielefeldskiéj **za 10 talarów 1/2 tuzina.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia! przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obwodu szyji konieczném.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań, ulica Wodna nr. 2.

Na nadchodzącą wiosnę

(498) poleca swój

skład ubiorków

dla chłopców i dziewcząt

W. Koehlerowa, Berlińska ul. 19.

Kucharz,

kawaler, myśliwy, opatrzony w jak najlepsze świadectwa, tak co do znajomości swéj sztuki, jak i moralnego prowadzenia się, znaleść może miejsce od 1 lipca w **Domin. Sliwniki** p. Skalmierzyce. (546)

Nauczyciel elementarny,

z wykształceniem gimnazyalnem, szuka od 1 kwietnia, lub późniéj, odpowiedniego zatrudnienia w zarządzie większéj majętności ziemskiéj, lub w biórze któregokolwiek z przedsiębiorstw. Łask. oferty pod lit. **K. K. Rynarzewo postlagernd.** (547)

Nauczycielka

Polka, posiadająca język niemiecki i franc. i biegła w muzyce, poszukuje miejsca do początkujących dzieci. Bliższe szczegóły w Eksp. Kur. Pozn. za nadesłaniem **znaczka pocz.** na odpowiedź. (538)

Przy ulicy Długiéj nr. 8.

jest (535)

pokój meblowany

od każdego czasu do wynajęcia.

Rządzca doświadczony z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od ś. Jana. **A. T. Borek pos. rest.** (537)

GUWERNER,

(obecnie w miejscu) w jak najchlubniejsze, kilkaletnie świadectwa zaopatrzony, który przeszło 20 lat w tym zawodzie pracuje, szuka od 1. 4. lub 1. 5. pomieszczenia, lecz tylko do takich dzieci, ktore przynajmniéj nieco czytać i pisać umieją. Adresu jako i kopii świadectw do przejrzenia, udzieli **Eksp. Kuryera Poznańskiego.** (533)

Gospodyni,

która w kilku miejscach po 8, 4 lat służyła, szuka miejsca. Adr. **P. R. Krzywin posterestante.** (551)

Pensyonat

dla 2—4 uczni gimnazyalnych w **Lesznie** w rodzinie polsko-katolickiéj z sumiennym dozorem od Wielkanocy wskaże **Proboszcz w Zytowiecku** p. Poniec. (453)

Śledzie opiekane

na post najdelikatniejszy przysmak, polecam franko pocztą za pobraniem, beczułka 3 m. 50 fen. — waga 8 do 9 funt. (Korespondencya po niemiecku). (497)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rejenc. Stralsund.

Dom komisowo-handlowy

i informacyjny

WŁ. JAWORSKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska nr. 213 pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, realności i t. p., sprowadzaniu i umieszczaniu ludzi do wszelkich zatrudnień, poleca na sprzedaż **majątek** godzinę jazdy od Krakowa w najlepszéj glebie, budynki murowane, okolica śliczna jako też kilka majątków w Galicyi i Królestwie Polskim korzystne do kupna. Dwie **dzierżawy** 330 m. i 180 m. austry. od św. Jana b. r.

Szanownéj Publiczności

polecam moje od kilku lat istniejące (388)

bióro stręczeń

zaopatrzone **w ludzi płci obojga.**

B. Szatkowska.

Poznań, Jezuicka ulica nr. 7.

Dom. Mszczyczyzu p. **Dolsk** potrzebuje (526)

elewa

lub

pisarza gosp.

od 1go lipca rb. z tem zastrzeżeniem, że musi być dokładnie obeznany ze sprawami policyjnemi, nadewszystko biegły w niemieckim języku. Tylko dobre rekomendacye będą uwzględnione.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.